

1. Strach.

Chcecie zobaczyć odważnych ludzi? Pokazać Wam odważnych ludzi? Oto tu są, leżą pijani na ulicy, śpią na ławkach w parku. Oto są: chodzą po ulicy w dresach, klnąc i napadając ludzi, niszcząc cudzą własność, wzniecając zamieszki. Oto są: siedzą w więzieniach, chowają się po melinach, leczą się w zakładach dla uzależnionych. Żebrają pod kościołami. To oni, odważni! Oto są odważni ludzie! Od dzieciństwa byli odważni. Nie bali się chodzić po drzewach ani jeździć na rowerze! Nie bali się kraść i kłamać! Nie bali się siniaków ani ran! Nie bali się chorób ani połamanych nóg! Nie bali się złych ocen! Nie bali się gniewu rodziców i nauczycieli! Nie bali się uwag w dzienniczku! Nie bali się klapsów ani kar! Nie bali się powtarzać roku! Nie bali się Boga ani grzechu! Nie bali się policji ani sądu! Nie bali się więzienia ani nałogu! Nie bali się biedy ani głupoty! Nie bali się choroby ani przestępstwa! Nie bali się bić, rabować, wymuszać, napadać, niszczyć, rysować graffiti po ścianach, nie bali się niczego! Oto oni: odważni! O, jakże odważni, zaiste, niczego się nie boją ani nie bali! To są Wasi idole, Wasi „odważni ludzie”, niebojący się życia, biorący z niego garściami, nieprzejmujący się niczym i niedbający o jutro. To są Wasi „odważni chłopcy”, zaiste wzory męskości, lecz przecież i odważne dziewczynki, bo mamy równouprawnienie, jakżeby nie! Dzielne chłopaki! Sprawne chłopaki i dziewczyny! Zdrowe! Krzepkie! Serdeczne chłopcy! Odważne, proste, wiejskie! Życia się nie boją, o nie, niestraszne im wichry na morzach, ahoj, bosmanie, okręt nasz nie boi się, okręt nasz lęku nie czuje!

Nie to co jacyś strachliwi intelektualisci, załęknieni, zamknięci w sobie geniusze, uciekający od życia w teoryjki...Tak! Tak jest! Boimy się wszystkiego, ale nie boimy się do tego przyznać! Dość już dyktatury Was, pseudo-odważnych, którzy tak naprawdę również się boicie: boicie się wykluczenia, wyśmiania i odrzucenia przez Wam podobnych, bo nie macie dość siły ducha i intelektu, aby poczuć się od nich wyżsi i gardzić ich opinią! Dziś przyznajemy się z dumą, dziś wciągamy wysoko na maszt flagę naszego załęknionego Ja i przemy na przód, Strach nasz mając za towarzysza, Strachu naszego się nie wstydząc, lecz wręcz przeciwnie: mając go za naszą cechę szczególną, za cechę wyróżniającą nas i wywyższającą. My, Elita, jesteśmy Ludźmi Strachu, jesteśmy Elitą Lęku, jesteśmy Arystokracją Tchórzów! To Lęk nas stworzył, to Lęk uczynił nas wielkimi, to Lęk utrzymuje nas przy życiu. Co Wy myślicie? Dlaczego jedne dzieci się uczą, a inne w tym czasie grają w piłkę, chodzą po drzewach i łapią żaby, aby je dręczyć? Dlaczego jedne dzieci są grzeczne, milczące, nie gadają na lekcji, nie biją się, nie kradną i nie klną, a inne robią to wszystko i jeszcze więcej? Co motywuje dziecko? Czy jest to miłość mądrości, umiłowanie wiedzy, szlachetny pęd do poznania, a może mniej szlachetny pęd do sławy? Lecz czy dziecko jest w stanie pojąć to wszystko? Czyż nie tym, co dziecko pojmuje na samym początku swego istnienia, co dociera do niego jako pierwsze, co nie wymaga od niego żadnej wiedzy, gdyż jest to cecha czysto zwierzęca – czy tym wszystkim nie jest Lęk, nie jest Strach, Trwoga, czysto zwierzęce poczucie zagrożenia? Czy nie to determinuje człowieka – czego i jak mocno się boi?

My się boimy! Jesteśmy Tchórzami i zawsze nimi będziemy, tak! Boimy się wszystkiego, przed wszystkim uciekamy, jesteśmy Beksami i Mamisynkami, lecz wiedźcie, że odtąd nie są to wyzwiska, lecz komplementy, określenia, które dają wstęp do Elity, które wyróżniają i nobilitują. Nasz Strach jest naszą Wartością Naczelną, nasz Lęk tworzy nasz Geniusz, nasze Przerazenie oddziela nas od Ludu, nasza Tchórzliwość wywyższa nas, zamyka w sobie i wciąga aż na Wyżyny. Tak, boimy się. Boimy się złych ocen, kar i klapsów. Boimy się bójek, policji, sądów i Boga. Boimy się psów. Boimy się złamanych nóg. Boimy się chodzić po drzewach, jeździć na rowerze, rolkach i łyżwach. Boimy się chorób, bólu i ran. Boimy się biedy i głupoty. A przede wszystkim boimy się ludzi, boimy się Was, boimy się Prostaków, którymi gar-

dzimy. Boimy się Życia, Życiem pogardzamy, od Życia uciekamy, kryjemy się w Samotni, w naszej Bezpiecznej Przystani, w naszym Ukochanym Domu, w naszym Najdroższym Pokoiku, aby z daleka od ludzi, zwierząt, niebezpieczeństw, życia i praktyki uczyć się, czytać, pisać, kontemplować Teorię i gładzić naszą Perłę. Precz z życiem! Precz z praktyką! Niech żyje Teoria! Niech żyją Oderwani Geniusze! Niech żyją odludki, wariaci, zamknięci w sobie, psychopatyczni geniusze, niech żyją niezaradni i nieprzystosowani do życia profesorzy, wynalazcy nieumiejący zawiązać butów, artyści, którzy wstydzą się nawet kupić cokolwiek w sklepie! Niech żyje Elita, Elita Strachu! Elita Wstydu! Elita Tremy! Elita Beks, Mamisynków, Mizantropów, Samotników, Kujonów, Dziwaków, Niezaradnych Życiowo, Nieprzystosowanych, Aspołecznych, Nadwrażliwych, Płaczliwych i Chorych! Chorych Psychicznie! Zależnionych, Sfrustrowanych, Schizofrenicznych, Psychopatycznych Geniuszy!

Tylko Strach, tylko Lęk. To jemu wszystko zawdzięczamy. Uczymy się, bo się boimy. Wybieramy Naukę i Teorię, bo boimy się Pracy i Praktyki. Jesteśmy grzeczni, bo się boimy. Nie popełniamy przestępstw, bo się boimy. Unikamy grzechu, ponieważ się boimy. Żyjemy, ponieważ się boimy samobójstwa i tego, co po śmierci. Wszystko to dlatego, że się boimy, drżymy zależnieni, w Trwodze dni nasze pędzimy. Cokolwiek wybieramy, kimkolwiek jesteśmy, cokolwiek osiągniemy: wszystko ma swoje źródło tu – w Lęku, w Strachu, w Przerażeniu. To jest nasza Wartość Największa i Pierwsza. Nie ma ważniejszej cechy Elity niż Strach. Nie ma ważniejszej cechy każdego człowieka niż Strach. Różni nas tylko to, czego się boimy i w jakim stopniu. A my boimy się prawie wszystkiego i to w stopniu prawie najwyższym. Lęk dochodzi w nas do swego Szczytu, osiąga swoje Maksimum. Lęk nas ogarnia, Lęk nas pochłania, bierze nas w swoje dłonie i przytula, gładzi i pieści, wywyższając nas w naszych własnych oczach. Lęk jest naszym Przyjacielem, jest naszym Ojcem, jest tym, co nas tworzy i utrzymuje przy życiu. Wszystko dał nam Lęk. Nam, Elicie. Nasz Lęk jest większy niż Wasz, jest bardziej subtelny, jest wszechogarniający. Wy przed Lękiem uciekacie, boicie się samego Lęku, nie macie dość Odwagi, aby się bać. Ukrywacie swój Strach, nie chcecie przyjaźni z nim, nie chcecie się przyznać do niego. Nie przenika on Waszego życia tak, jak przenika Nasze, a więc Lęk jest Naszą Wartością, nie zabierzecie go Nam. Naszą pierwszą, naczelną, najważniejszą Wartością.

1. Władza.

Strach rodzi Żądzę Władzy. Strach rodzi chęć kontroli, gdyż Strach rodzi się właśnie z braku kontroli i Władzy. Boję się, gdyż nie wiem co się stanie. Przodkiem Władzy jest Wiedza. Wiedza już jest zaczątkiem Władzy, jest jakąś kontrolą sytuacji. Wiem, co się stanie, więc się już tak nie boję. Jednak czy Wiedza moja może być pełna, jeżeli nie mam pełni Władzy? Skąd mogę wiedzieć, co się stanie, jeżeli nie ode mnie tylko to zależy? Mogę przewidywać, owszem, mogę się domyślać, mogę prognozować na podstawie pewnych danych, na podstawie obserwacji i doświadczeń z przeszłości, jednak nigdy nie będę mieć pewności, dopóki nie zdobędę Władzy, Władzy wyłącznej i najwyższej, dopóki nie poskromię w całości wszystkich sił, nie poddam ich sobie i nie podporządkuję, dopóki ich nie okiełznam. Stąd wypływa Żądza Władzy, tu ma swoje źródło owo nieposkromione Pragnienie Panowania, Panowania po to, aby się nie bać.

Jakże ta Żądza jest potężna! Jest dzieckiem Strachu i przez nią w większości Strach panuje nad nami! Ileż działań naszych, ileż działań ludzkich ma źródło w Żądzy Władzy! Nauki ścisłe są po to, aby zapanować nad naturą, nauki humanistyczne są po to, aby zapanować nad człowiekiem. Cała kultura i sztuka jest po to, aby zapanować nad człowiekiem. Idea jest po to, aby zapanować nad człowiekiem. I właśnie My

jesteśmy ludźmi nauki, ludźmi kultury i sztuki, a więc ludźmi Władzy, ludźmi Władzy o wiele bardziej niż Wy, którzy Władzy się boicie, którzy Władzy nienawidzicie, którzy pragniecie świata bez Władzy, świata równości i braterstwa, w którym wszystkich zrównacie do swego poziomu. Nienawidzicie Władzy, gdyż jest nie rozumiecie, nie potraficie jej zdobyć ani sprawować, Władza Was przerasta. Dla Nas zaś Władza i Hierarchia są tym, do czego dążymy i tym, co nas tworzy. Strach jest Naszym Ojcem, Władza Naszą Matką, córką zaś Władzy jest Hierarchia. Kochamy Władzę i Hierarchię, kochamy ją więcej niż Wy, ponieważ większy jest nasz Strach, większa jest też zatem i Żądza Władzy, którą Strach rodzi. Wy nienawidzicie Władzy, chcecie ją zlikwidować, marzycie o świecie bez Władzy, śnicie sny o świecie bez Hierarchii i Podziałów. Wszystkie Wasze pseudo-idee, wszystkie Wasze ideologie, choć często tak różne i walczące ze sobą na śmierć i życie, mają jednak jedną cechę wspólną: nienawiść do Władzy, pragnienie jej likwidacji, całkowitego jej unicestwienia. Dla Was Władza jest przeszkodą na drodze do Waszego wspaniałego świata, który sobie wyśniliście, dla Nas jest Wartością, zaraz po Strachu najważniejszą i najbardziej pożądaną. Żądza Władzy jest zaś naszą podstawową żądzą, podstawowym pragnieniem, które rodzi Strach, jest fundamentalnym pożądaniem, tkwiącym w Nas najgłębiej, pragnieniem pierwszym i najważniejszą potrzebą, potrzebą życiową. Nie tylko zresztą Nas, ale i Was, choć nie chcecie się do tego być może przyznać, karmicie się bajkami o tym, że pierwszą potrzebą człowieka jest potrzeba miłości, ciepła rodzinnego, akceptacji, przynależności czy nie wiadomo czego jeszcze. Tymczasem człowiek rodzi się w Strachu, Strachem opętany, w Strachu uwięziony, Strachem otoczony, nasączony pierwotnym Lękiem i wszystko, co robi w życiu, wszystkie jego decyzje służą zmniejszeniu tego Lęku, służą ukojeniu Lęku przynajmniej na chwilę, nic zaś tak nie eliminuje Lęku jak Władza, gdy bowiem decyduję o tym, co się stanie, wiem na pewno, co się stanie, a wtedy nie czuję już Strachu. Pierwszym więc i naczelnym pragnieniem człowieka, pierwszą i podstawową jego potrzebą, odkąd tylko poczuje on po raz pierwszy Strach, jest pragnienie i potrzeba Władzy, Kontroli nad sytuacją, jest Żądza Podporządkowania sobie wszystkiego i wszystkich dookoła. Żądza ta pali Nas i Was, Żądza ta popycha Nas i Was do zdobywania Władzy, Żądza ta jednak nigdy nie znajduje zaspokojenia, pozostaje zawsze tylko niespełnionym marzeniem, ułudą i utopią, gdyż niemożliwe jest, aby jeden człowiek zdobył Władzę, Władzę niepodważalną i niezagrożoną w tym świecie, w którym Władzy i Kontroli pożądamy nie tylko ludzie (choć oni najmocniej), lecz także zwierzęta, rośliny, ba! nawet góry, rzeki, strumienie – wszystko dąży do Władzy, Kontroli i Dominacji, choćby nawet nie czuło Strachu. Albowiem podstawową relacją między bytami we Wszechświecie jest relacja Władzy, Kontroli, Hierarchii i Dominacji. Słońce dominuje nad Ziemią. Nad Słońcem dominuje większe jakieś ciało, a nad tym ciałem kolejne. Ziemia zaś Prawem Grawitacji przyciąga i poddaje sobie wszystko, co znajdzie się w jej pobliżu. Wszędzie zaś na jej powierzchni panuje nieustanna walka o byt, a więc o Władzę, o Dominację, o Kontrolę. Wszystko dąży do podporządkowania sobie środowiska, do wykorzystania innego bytu, do poddania go sobie dla własnych celów i korzyści. Wszystko wzajemnie pochłania się i destrukuje, rywalizuje ze sobą i walczy, woda rzeźbi skałę, drzewa walczą o światło, zwierzęta walczą o pokarm, ludzie zaś walczą o Władzę, o prawdziwą, pełną, ludzką Władzę, o to, aby móc narzucać własną wolę innym, aby kontrolować, dominować, aby tworzyć przyszłość i dzięki temu nie bać się tego, co przyniesie.

Wy jednak wyrzekacie się Władzy, choć jesteście jej dziećmi. Wy chcecie Władzę zniszczyć, zniszczyć podstawowe prawo Wszechświata, marzyciele! Wy uważacie Żądzę Władzy za coś złego, za coś, czego należy się wstydzić, samą Władzę uważacie zaś co najwyżej za smutną konieczność. Dla Nas zaś ona, jak i jej Żądza są wartościami, jednymi z pierwszych, zaraz po Strachu, który je rodzi.

1. Niezmiennność.

Żądza Władzy, niedająca się całkiem nigdy zaspokoić, rodzi umiłowanie Niezmienności. Albowiem jeżeli nie mogę decydować o zmianie bytu sam, jeżeli nie mogę objąć bytu we władanie, to doceniam te byty, które najmniej ze wszystkich się zmieniają, je bowiem mogę najłatwiej kontrolować i najmniej muszę się ich bać. Jeżeli coś jest niezmiennie, to znam przyszłość tego dotyczącą: wiem, że będzie takie, jak jest, gdyż się nie zmieni. A więc, choć może nie mam Władzy, to mam jednak Kontrolę, która pozwala choć trochę uśmierzyć Lęk i zaspokoić, choć częściowo, palącą Żądzę Władzy.

Kochamy zatem wszystko, co niezmiennie, szukamy tego, co się nie zmienia. Wy zaś przeciwnie: kochacie wszelkie zmiany, nigdy nie jest Wam dobrze tam, gdzie jesteście. Nam też przecież nie jest, My jednak wolimy pewną, znaną, swojską nieprzyjemność, niż niepewną przyjemność, okupioną koniecznością zmiany tego, co było. Wy zaś kochacie zmiany, kochacie Rewolucję, kochacie Postęp i wieczną Nowość, a więc i Młodość. Nienawidzicie Starości i Stałości. Nienawidzicie własnego Domu, kochacie zaś ciągle podróże, a więc zmianę. Nienawidzicie również Bezruchu, który jest synem Niezmienności, miłujecie zaś ciągły Ruch, a także wszystko, co się z Ruchem wiąże i z Ruchu się rodzi: Materię, której Ruch jest podstawowym prawem, Sport, Pracę, Ingerencję. Nie potraficie siedzieć i myśleć, Bezruch uważacie za marnotrawstwo czasu, zaś Ciszy boicie się zwyczajnie, choć nie chcecie się do tego przyznać, jako ci, co miłują Odwagę zamiast Lęku.

Wy kochacie Zmianę, Ruch i Hałas. My kochamy Niezmiennność, syna jej Bezruch oraz córkę Bezruchu Ciszę. Dla nas są one wartościami naczelnymi, zaraz po Strachu, Władzy i jej Żądzę oraz Hierarchii.

1. Śmierć.

Umiłowanie Niezmienności rodzi umiłowanie tego, co martwe, a więc i samej Śmierci i Martwoty. Śmierć to Bezruch. To, co jest martwe, jest najbardziej niezmiennie i najbardziej daje się kontrolować. Śmierć to również Cisz. Śmierć wreszcie to Powaga, Śmierć to Rytuał, Śmierć to Ton i Gust. A Życie? Życie to hałaśliwa pstrokaczna jaskrawych barw, Życie to wieczny Ruch i Hałas, Życie to zagrożenie, Życie to niespodzianka, a więc Strach. Życie wreszcie to estetyczna ohyda: miękkie, oślizgłe ciało, pełne wydzielin i cieczy. Życie to pot, łzy, jady, sperma, krew, moczu i kał. Życie to obrzydliwe otwory, pełne ciepłych cieczy. Życie to Ciepło i Miękość.

A Śmierć? A Martwota? Czyż nie piękniejsze od pstrokatych ptaszków i kwiatków są monumentalne góry, twarde, zimne i spokojne skały, mieniające się w blasku Słońca granity i drogocenne kamienie, orzeźwiający wody błękitnej rzeki? Lecz nie! Wy się boicie Śmierci, boicie się Zimna i Twardości, wolicie Ruch, Gwar i Hałas, ciepło, smród, miękość, oślizgłość i pstrokaczne Życie. Dla Was ono jest wartością, podczas gdy dla nas wartością jest Śmierć, ta potomkini Niezmienności.

1. Sztuczność.

Umiłowanie Śmierci rodzi umiłowanie tego, co sztuczne, tego, co jest wytworem człowieka, gdyż nie ma nic bardziej martwego i oddalonego od Życia. Nieożywiona nawet Natura, pozostaje jednak ciągle Naturą, a więc częścią świata, w którym toczy się Życie. Naturę trudniej również kontrolować i ujarzmić, nawet tę nieożywioną. Niezbadała i przerażająca jest jej potęga, z wielką trudnością tylko pozwala się ona ujarzmić, a więc nadal budzi Lęk. To zaś, co sam stworzyłem, nad tym mam największą Kontrolę i

Władzę. My więc kochamy to, co sztuczne, co nienaturalne, kochamy Kulturę przeciw Naturze.

Wy na odwrót: uwielbiacie Naturę, nienawidzicie zaś wszystkiego, co stworzył człowiek, gdyż nie Wyście to stworzyli. Kochacie Naturę i naturalność, kochacie Życie, które jest częścią Natury. Sztuczność jest dla Was wadą, jedną z największych wad, zaletą jest zaś naturalność. Wszystko, co dobre, ma dla Was źródło w Naturze. W Naturze usytuowaliście Wolność. W Naturze szukacie wszystkiego, co dla Was cenne. Naturalny produkt jest dla Was lepszy od sztucznego, Naturę cenicie wyżej od siebie. Uwielbiacie, jak Natura Wami pomiata, gdyż lubicie być pomiatani, przyznajcie się: lubicie być rządzeni! Macie w naturze Waszej (nomen omen) podporządkowanie, urodziliście się jako poddani, jesteście stworzeni do służby, My zaś jesteśmy stworzeni do Władzy, nienawidzimy więc wszystkiego, czego nie możemy opanować. Nienawidzimy więc również Natury i Życia. Naturę próbujemy ujarzmić, chronimy się przed nią w Domach i Miastach, odgradzamy się od niej Murami. Wy zaś przeciwnie: nienawidzicie Miast, kochacie zaś Wsie, uciekacie z Domów Waszych do Natury, lasy, góry i łąki są dla Was miejscem wypoczynku, Miasto zaś miejscem pracy. Nienawidzicie Miasta. Nienawidzicie Domu swego, z którego ciągle uciekacie, nienawidzicie Fabryk i Maszyn, nienawidzicie wszystkiego, co stworzył człowiek swoim Rozumem, gdyż tego nie rozumiecie. Wy wolicie Dzikość, kochacie Prymitywność, zachwycacie się nieskazanymi przez Cywilizację terenami i plemionami. Tak, gdyż dla Was Cywilizacja kazi, brudzi, zanieczyszcza i szkodzi, burząc pierwotną czystość i niewinność. Dla Nas zaś Cywilizacja udoskonala to, co było proste i prymitywne. Wy kochacie prostotę, gdyż sami jesteście prości i prymitywni. My nienawidzimy zaś Natury, nienawidzimy, gdyż się jej boimy. My wolimy zapach farb, kleju i druku od smrodliwych wyziewów Życia.

My kochamy Sztuczność, córkę jej Cywilizację oraz wnuczkę Kulturę. Wszystkie one są potomkiniami Niezmienności, wszystkie one mają w sobie Śmierć i Martwość w stopniu niemal doskonałym. Są więc naszymi wartościami.

1. Rytuał.

Synem Kultury, wnuczki Sztuczności, jest Rytuał. Nie ma bowiem nic bardziej martwego, nic bardziej skostniałego, nic bardziej niezmiennego niż Rytuał. Rytuał jest również potomkiem Niezmienności. Porządkuje on Życie, ujarzmia je, zamyka w swych ramach i więzi w swojej klatce, aby poddać je w ten sposób Kontroli. Rytuał jest narzędziem naszej Władzy, jest sposobem Kontroli nad przyszłością, sposobem na zdobycie o niej wiedzy, aby uśmierzyła ona choć trochę nasz Lęk.

Wy nienawidzicie Rytuału. Nienawidzicie go właśnie dlatego, że jest narzędziem Władzy, że ogranicza Życie i Naturalność, że jest potomkiem Niezmienności i synem Kultury, a więc wnukiem Cywilizacji, której nienawidzicie. Cywilizacja zaś składa się z Rytuałów. Wy jednak wolicie Dzikość, a więc brak jakichkolwiek Rytuałów, Schematów i Praw, brak Porządku i Dyscypliny, które rzekomo krępują Waszą wolność. Wy bowiem wolność sytuujecie w Naturze, w Waszej dzikiej, prymitywnej Naturze, w Bałaganie i Zmianie. Nienawidzicie więc Porządku, gdyż jest trwały, nienawidzicie Rytuału, gdyż jest martwy. My zaś kochamy Rytuał, uważając go za wartość.

1. Norma.

Córką Rytuału jest Norma. Jednocześnie jest ona także jego częścią. Norma jest ostatecznym, idealnym tworem, jest potomkinią wszystkich naszych wartości, najdoskonalszym ich spełnieniem, ucieleśnieniem i symbolem. Norma jest córką Rytuału, syna Kultury, córki Cywilizacji, córki Sztuczności, siostry Śmierci i córki Niezmienności, córki Żądy Władzy, która jest córką Lęku.

Norma jest tworem najbardziej człowieczym, jest tym, co odróżnia człowieka od Natury. Norma jest najwyższym wyrazem Kultury i arcydziełem Języka, jest czystym tworem językowym. Norma jest zatem tworem całkowicie sztucznym, idealnie niezmiennym, samoistnym, porządkującym i ograniczającym Naturę i Życie. Jest martwa od swych narodzin, twardsza od skał i zimniejsza od wód górskich strumieni. Bardziej bezwzględna od Natury. Niepoddająca się Zmianie ani Ruchowi. W Normie również Władza znajduje swój wyraz i ucieleśnienie. W Normie jest nasza Wolność, Wolność prawdziwa, Wolność od Natury i Życia, wolność od Zmienności i Lęku. Norma jest naszą kochanką, naszą żoną, naszą miłością i szczęściem.

Wy jednak nienawidzicie Normy. Widzicie w niej swego wroga, który Was krępuje. Nienawidzicie w niej dokładnie tego, co my w niej miłujemy. Boicie się Normy. Norma Was przerasta. Od Normy wolicie Wasze Czucie, Czucie jest Waszą żoną i kochanką, wszelakie Czucia uwielbiacie i ubóstwiacie: odczucia, uczucia, poczucia, przeczucia, wyczucia i wczucia się. Tak, gdyż Czucie jest największym wrogiem Normy. Jest ono potomkiem Natury i Życia, potomkiem Zmiany i Ruchu, potomkiem Materii i Psychiki. Ciągłe zmienne, naturalne, niejasne i nieuchwytne, niedające się ujarzmić, pokonać ani nazwać, będące poza Językiem, Cywilizacją i Kulturą, poza Rozumem i Rytuałem, poza naszą Kontrolą i Władzą. Boimy się go, a więc go nienawidzimy. Spośród Czuć cenimy jedynie Lęk, jednak nasz Lęk jest czymś więcej niż Czuciem: jest postawą, jest wartością, jest Normą wręcz i Źródłem Norm.

A więc koło się zamknęło: Lęk jest Normą, a Norma jest Lękiem. Norma i Lęk są początkiem i końcem wszystkiego, całego naszego życia i zbioru wartości. Tego zbioru wartości, którego Wy nie rozumiecie, którym gardzicie, który wyśmiewacie i którego się boicie, tak jak My nie rozumiemy, gardzimy, wyśmiewamy i boimy się Waszego zbioru wartości. Jesteśmy dwoma plemionami, dwoma osobnymi rasami, dwoma podgatunkami jednego gatunku, lecz jakże różnymi i wrogimi sobie. Nie ma między nami porozumienia. Nie ma między nami języka innego niż język Pogardy i Wyższości. Nie ma między nami innej relacji niż relacja Władzy i Hierarchii. Nie ma między Nami a Wami nic więcej oprócz Nienawiści i Lęku. Ilekroć dojdziecie do Władzy, będziecie Nas kopać i bić, będziecie na Nas pluć, będziecie Nas zabijać i niszczyć w szaleństwie Waszej dzikiej Nienawiści. Ilekroć zaś My dojdziemy do Władzy, będziemy się nad Wami znęcać, będziemy Was wykorzystywać, dręczyć i poniżać w szaleństwie Naszej cywilizowanej i zimnej Nienawiści. Świat jest uwięziony między kleszczami tej odwiecznej walki między Nami a Wami. Historia jest historią tejże właśnie wojny, która będzie trwała, aż nie przeminą niebo i ziemia. Czasem była ona, jest i będzie cicha, codzienna, rozbita jakby na części, niewidoczna prawie i przyczajona gdzieś w cieniu, pod powłoką pozornego spokoju. Czasem zaś była ona, jest i będzie jeszcze głośniejsza, wyraźniejsza, okrutniejsza i bezwzględniejsza. Zawsze jednak trwa ona, nieustannie, w każdej sekundzie toczy się na całym świecie ten wielki Pojedynek między Nami a Wami. Nie ma on końca ani nie zna przerwy. Nie można go nigdy trwale wygrać ani przegrać. Nie można się z niego wycofać. Trwa on od czasów niepamiętnych, od zarania dziejów i trwać będzie aż po czasy ostatnie.

Zaiste jest to największa i najokrutniejsza ze wszystkich wojen: Wojna między Ludem a Elitą, między Świniami a Posiadaczami Pereł, pomiędzy Ludźmi a Nadludźmi.

stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MP642, dodano 10.01.2019 04:07

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.